



Janina Czarnecka (później Gardzielewska)  
w wieku 18 lat fot. Alojzy Czarnecki

## Janina Gardzielewska 1926 – 2012

**Autor: Stanisław Jasiński**

Janina Gardzielewska pochodziła z rozgałęzionej wielkopolskiej rodziny o tradycjach artystycznych. Już jej dziadek Władysław Czarnecki – malarz, rzeźbiarz i pianista, organista zajmował się fotografią. W 1918 r. przejął znane poznańskie atelier fotograficzne *Rubens*, które założyła Balbina (podpisująca się Emma) Mirska. W rękach rodziny Czarneckich pozostawało do 1949 r. Jego syn Edmund był malarzem, specjalizującym się we freskach. Wiele kościołów na Śląsku ozdobionych jest jego malowidłami. Wykładał w filii Akademii Krakowskiej w Katowicach, gdzie przeniósł się po wojnie. Pozostali synowie byli fotografami: Leon otworzył atelier fotograficzne w Mysłowicach, Witold z Marianem założyli własną firmę *Wimar* w Poznaniu. W 1929 r. skonstruowana przez Witolda maszyna do kopiowania pocztówek została nagrodzona na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Jej twórca zajął się fotografią zabytków i dzieł sztuki, zdobył uznanie jako poznański Fotograf Akademicki, uwiecznił kilka pokoleń uczonych i studentów tego ośrodka naukowego. Zbigniew prowadził firmę ojca w latach 1935 – 1939, po wojnie został nauczycielem akademickim, prowadził zajęcia z fotografii dokumentalnej w Zakładzie Historii Sztuki Uniwersytetu Poznańskiego, zorganizował Pracownię Fotografii Artystycznej w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Córka Kazimiera była żoną księgarza Karola Wilaka, miłośnika fotografii przyrodniczej i wydawcy książek fotograficznych. Synem drugiej córki jest Janusz Korpala – poznański artysta fotografik.

Ojciec Janiny Gardzielewskiej, Alojzy Czarnecki w 1914 r. został wcielony do wojska pruskiego. W 1925 r. założył atelier fotograficzne w Więcborku. Tam w 1926 r. przysłała na świat Janina Czarnecka, córka Alojzego i Jadwigi z Ryterskich. Po kilku latach rodzina przeniosła się do Ciechocinka, ojciec uruchomił wkrótce atelier fotograficzne w Aleksandrowie Kujawskim, by ostatecznie osiąść w Toruniu. W pierwszych dniach września 1939 r. uciekał z rodziną w kierunku Warszawy. Czarnecki został zatrzymany przez agresora w Mińsku Mazowieckim i przewieziony do obozu przejściowego w Malborku, skąd uciekł do Torunia, gdzie wkrótce został aresztowany i zwolniony. Jednak jeszcze w 1939 r. naziści powtórnie aresztowali weterana I wojny i wysłali do obozu koncentracyjnego w Sztutowie (Stutthof), który opuścił dopiero w 1942 r.

W trudnych latach 1939 – 1942 rodzina Czarneckich mieszkała w kamienicy na rogu ul. Szewskiej i Chełmińskiej. Od 1942 r. A. Czarnecki pracował dalej jako fotograf toruński. W lutym 1945 r. fotografował wojska polskie i sowieckie wkraczające do Torunia. Odtąd wykonywał zdjęcia wszystkich oficjalnych osobistości, głównie ludzi nauki i kultury, przebywających w grodzie Kopernika. W 1946 r. wraz z Henrykiem Sewerynem Zawadzkiem, Janem Grzęskim i Zygfydem Gardzielewskim założyli Koło Miłośników Fotografii w Toruniu, które przemianowano w 1960 r. na Toruńskie Towarzystwo Fotograficzne. W 1947 r. otwarto pierwszą indywidualną wystawę fotografii Alojzego Czarneckiego, gośćmi wernisażu byli m.in. Jan Bułhak i Leonard Sempoliński. W latach 1950 – 1952 prowadził zajęcia z fotografii ze studentami Wydziału Humanistycznego i Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Zajęcia praktyczne odbywały się w jego najbardziej znanym w Toruniu atelier fotograficznym przy ul. Chełmińskiej (wówczas Feliksa Dzierżyńskiego). Zmarł 23 grudnia 1980 r. *Alojzy Czarnecki był osobą „z hukiem” i rozmachem* – tak określił jego sylwetkę toruński grafik Czesław Kuchta.

Na przestrzeni stu lat fotografią w rodzinie Czarneckich parowało się 12 osób. Alojzy Czarnecki miał czworo dzieci, fotografią zajęli się Władysław i Janina. 21 czerwca 1948 r., w dniu imienin ojca, Janina Czarnecka wyszła za mąż za Zygfyda Gardzielewskiego. 7 sierpnia 1948 r. zarejestrowali swój związek w Urzędzie Stanu Cywilnego w Toruniu. W 1953 r. została członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików. Dom Gardzielewskich przy ul. Warszawskiej nr 8, w którym mieszkała do 2003 r., stał się miejscem spotkań artystycznych, gościli w nim m. in. grafików, w tym Jerzego Hoppena i Witolda Kuczyńskiego, malarzy, w tym Bronisława Jamontta, Eugeniusza i Janinę Przybyłków, humanistę profesora Konrada Górskiego, który również fotografował oraz wielu polskich bibliofilów, w tym Konstantego Marię Sopoćko i Andrzeja Kłosowskiego. Z. Gardzielewski stał się autorem szaty poligraficznej najcenniejszych polskich druków bibliofilskich ostatniego półwiecza.

W 1953 r. Janina Gardzielewska poznała i zaprzyjaźniła się z pisarzem Gustawem Morcinkiem. Przyjaźń trwała 15 lat, do śmierci pisarza, jej trwałym śladem jest zbiór listów Gustawa Morcinka do Janiny i Zygfyda Gardzielewskich, zatytułowany *Morcinek do Dziewczyny ze Wschodniej Ballady* (Katowice 1983). Od 1991 r. Gardzielewscy wielokrotnie spotykali się z krytykiem i wielkim propagatorem literatury i kultury polskiej Karlem Dedeciusem, którego odwiedzili w Niemczech.

W 1995 r. opublikowano „Posłanie do Torunian”, w którym autorka Maria Danielewicz – Zielińska wspominała m. in. swoje dzieciństwo w Aleksandrowie Kujawskim. Była wtedy koleżanką Janiny Czarneckiej - Gardzielewskiej z sąsiedniego podwórka, której przynosiła słodycze. Maria Danielewicz już przed wojną została kustoszem Biblioteki Narodowej w Warszawie, po wojnie stworzyła od podstaw Bibliotekę Polską w Londynie, prowadziła audycje w Radio Wolna Europa, publikowała w paryskiej *Kulturze* i londyńskich *Wiadomościach*. Po tak wielu latach milczenia, panie w obfitej korespondencji powróciły do wspomnień dzieciństwa.

J. Gardzielewska przyjaźniła się z wieloma polskimi fotografikami, m.in. z Edwardem Hartwigiem, Janem Sunderlandem, Zofią Rydet, Henrykiem Nowakiem. Wiele dziesięcioleci trwa jej przyjaźń z arcy mistrzem kieleckiego krajobrazu – Pawłem Pierścińskim. W 1968 r. powołała do życia galerię fotografii *Prezentacje* przy klubie Iskra w Toruniu. Wystawiali w niej czołowi polscy artyści fotografii, m.in. Tadeusz Biliński, Adam Bujak, Zbigniew Łagocki, Wojciech Plewiński, Wiesław Prażuch. W czerwcu 1968 r. Jerzy Lewczyński zaprezentował w katalogu swojej wystawy zdjęcie nie do końca oskubanej kury, zwisającej z balkonu. Inni autorzy byli równie „nieprawomyślni” w tym burzliwym okresie historii Polski i dlatego galeria *Prezentacje* w Toruniu przestała istnieć w 1971 r.



„Ślepy zaułek”

Janina Gardzielewska przez 3 kadencje była prezesem Oddziału Toruńsko – Bydgoskiego ZPAF. *Na trzecią wybrano mnie niezbyt legalnie, tę funkcję można było pełnić tylko dwa razy z rzędu* – wspominała z uśmiechem Pani Nina.

Za jej kadencji powstała w 1975 r. *Mała Galeria Fotografiki ZPAF* przy ul. Podmurnej nr 5 w Toruniu, którą długie lata kierowała. Przez wiele lat była też sekretarzem Toruńskiego Towarzystwa Fotograficznego, Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej ZPAF, współorganizatorem Międzynarodowych Toruńskich Plenerów Fotograficznych, członkiem Rady Artystycznej i Zarządu Głównego ZPAF.



„Brzemienna”

Dziś najbardziej znane są jej studia i montaż fotograficzny architektury grodu Kopernika, efekt zauroczenia i wieloletniego patrzenia przez obiektyw na nadwiślański gotyk, jej fotografie dzieł sztuki. Podobnie jak ojciec, niezbyt chętnie fotografowała pejzaż, interesował ją krajobraz miejski, toruński, który przetrwał tyle wieków i pokoleń. Fotografowała też piękno i tajemnice bałtyckiego bursztynu.

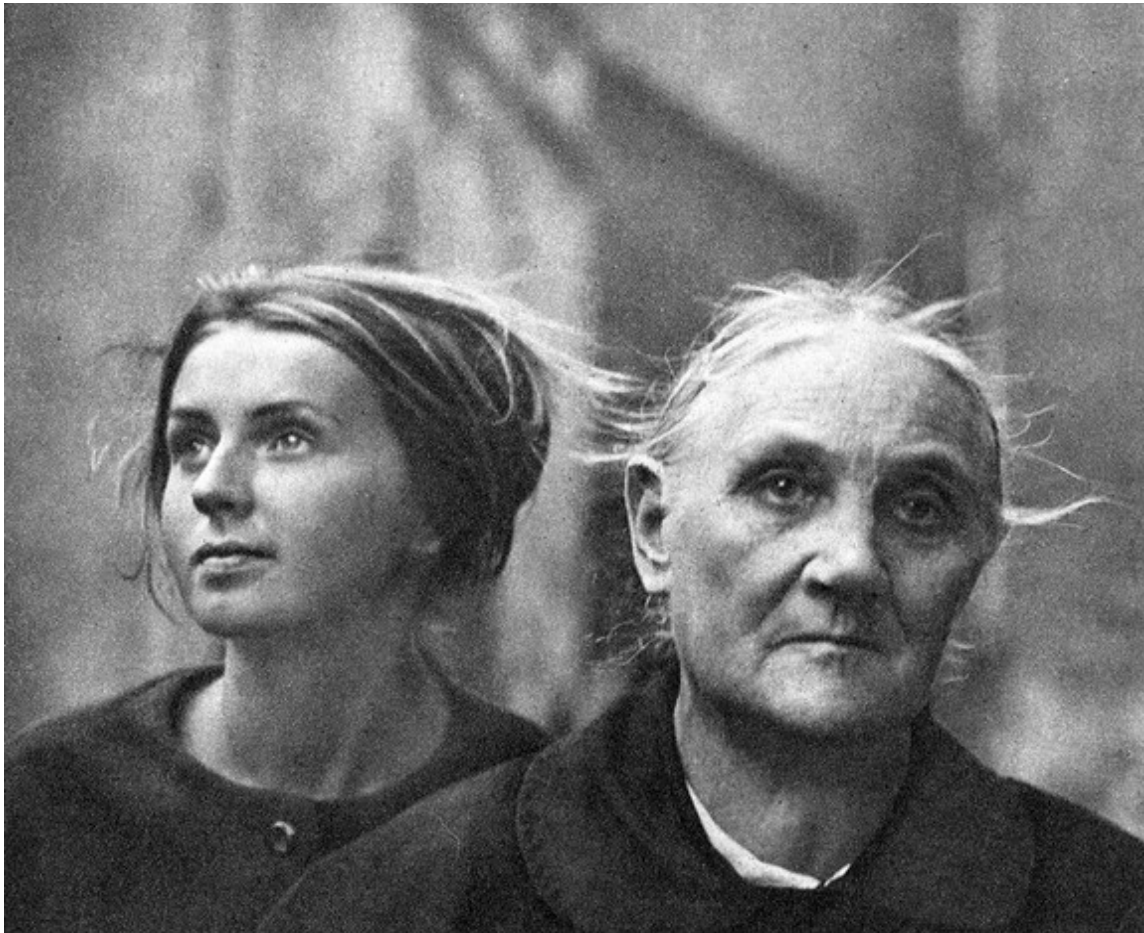
Powszechne kojarzenie twórczości toruńskiej artystki z toruńskim gotykiem utrudnia pogłębioną recepcję jej twórczości fotograficznej. Tak naprawdę Janinę Gardzielewską interesował przede wszystkim człowiek. Znaczącą jej sztuki od lat fascynuje archetyp Kobiety na jej fotografiach, kobiecość na jej fotogramach – jako ulotna a przecież rzeczywista, zarejestrowana światłem widzialnym a zarazem trudna do zamknięcia w słowach przez rodzaj męski kategoria odmiennego, emocjonalnie i intelektualnie, odczuwania świata. Tajemnica kobiecości, wobec której bywa czasem bezradny, doskonale uchwycona w takich pracach jak: *Brzemienność*, *Macierzyństwo*, a zwłaszcza *Pokolenia*. Nieprzemijające wartości zdjęć J. Gardzielewskiej to sugestywne, dalekie od dosłowności obrazy *brzemienności*, *macierzyństwa* i *przemijania*.



„Macierzyństwo”

Tak jej obraz fotograficzny *Pokolenia* opisał w 1962 r. pierwszy krytyk polskiej fotografii artystycznej Jan Sunderland: *Portret podwójny, krańcowo prosty i mocny w koncepcji, sprowadzający wszystko do najistotniejszej sprawy: do wyrazu psychologicznego. Autorka nie ułatwiła sobie rozwiązania kompozycyjnego umieszczeniem głów na różnych poziomach itp. chwytami formalnymi. Związanie brył dwóch głów formą puste przestrzeni między nimi – bardzo subtelne.*





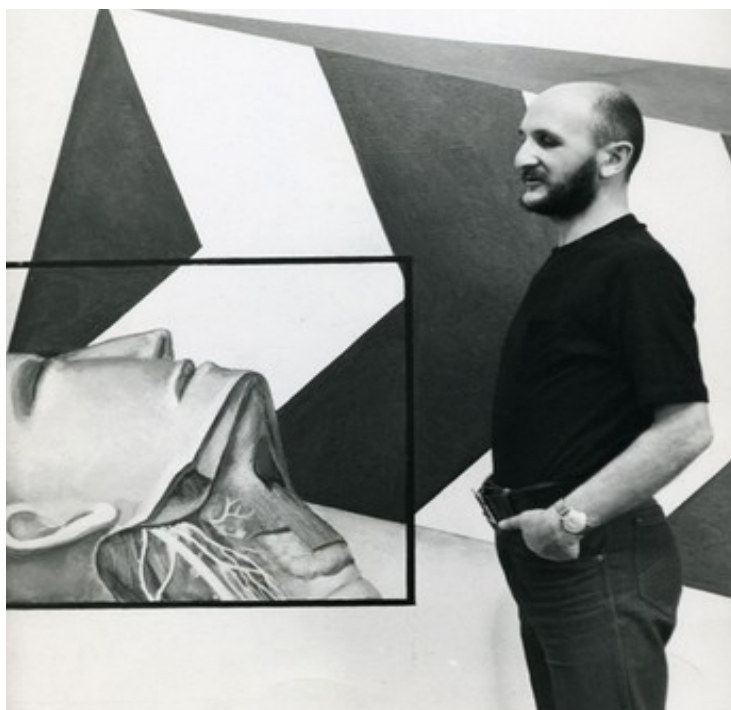
„Pokolenia”

J. Gardzielewska na jednym fotogramie umieściła dwie kobiety: pogodną młodą dziewczynę, o regularnych rysach owalnej twarzy, patrzącą gdzieś poza kadr, oczekującą wszystkiego, co piękne i dobre w przyszłości oraz znacznie starszą kobietę, na której twarzy pozostał wyrazisty, ale jedynie przebłysk wczorajszej urody, patrzącą w kierunku obiektywu, a zarazem w głąb siebie. Tło fotografii jest nieostre, jak pamięć czasu, który mija zbyt szybko.

Kobiety na fotografii upodobniły się do siebie tak, jakby to była matka i córka, a przecież w rzeczywistości tak nie było. J. Gardzielewska znalazła w Toruniu dwie modelki, najpierw młodszą, a potem starszą, umówiła się z nimi na spotkanie, wykonała fotogram inscenizowany, opowiadający o splocie kobiecości i przemijania, żeńskich formach przemijania. Co więcej pokazała nici tego splotu! Fascynujące są przebłyski na włosach obu kobiet, które wiatr czasu połączył ze sobą. Świadomie wykreowała arcydzieło – *Pokolenia*.

W latach trzydziestych i tuż po wojnie w teatrze toruńskim fotografował Alojzy Czarnecki. Pod koniec lat czterdziestych jego obowiązki przejęła córka, w teatrach Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza pracowała do połowy lat osiemdziesiątych. *Teatr nauczył mnie podstawowej rzeczy, a mianowicie zachowania ład i porządku kompozycyjnego w każdym fotogramie. Moje wszystkie zdjęcia, również te „nieteatralne” są reżyserowane.* J. Gardzielewska najpierw patrzy na ludzi i ich działania, głęboko zastanawia się nad tym, co chce pokazać obrazem fotograficznym, co jest dla niej ważne, a następnie szuka formy dla ważkiej refleksji. A przy tym nie ma w jej procesie twórczym aż tak wiele z racjonalizacji, o kształcie fotogramu nie decyduje reporterski przypadek, ale intuicja i wrażliwość poszukująca obrazu widzialnego, który by jej odpowiadał. Technologiczna perfekcja jest warunkiem „wstępnym” tak wysokiego rozumienia fotografii artystycznej.

Znajomości i przyjaźnie zaowocowały znakomitymi portretami fotograficznymi J. Gardzielewskiej, wśród których na szczególną uwagę zasługuje przenikliwy Portret *Tymona Niesiołowskiego*. Byłby to typowy obrazek z pracowni artysty malarza, ale również i tutaj wyeliminowany został przypadek, również i tym razem mamy przemyślaną, dopowiadającą kompozycję tła i oświetlenie podkreślające dynamikę charakteru a zarazem doświadczenie, dystans wobec życia widoczny na twarzy portretowanego twórcy. Twarz na obrazie za plecami i twarz profesora Niesiołowskiego nie są podobne do siebie, a dopełniają prawdę o nim samym, o jego życiu i twórczości.



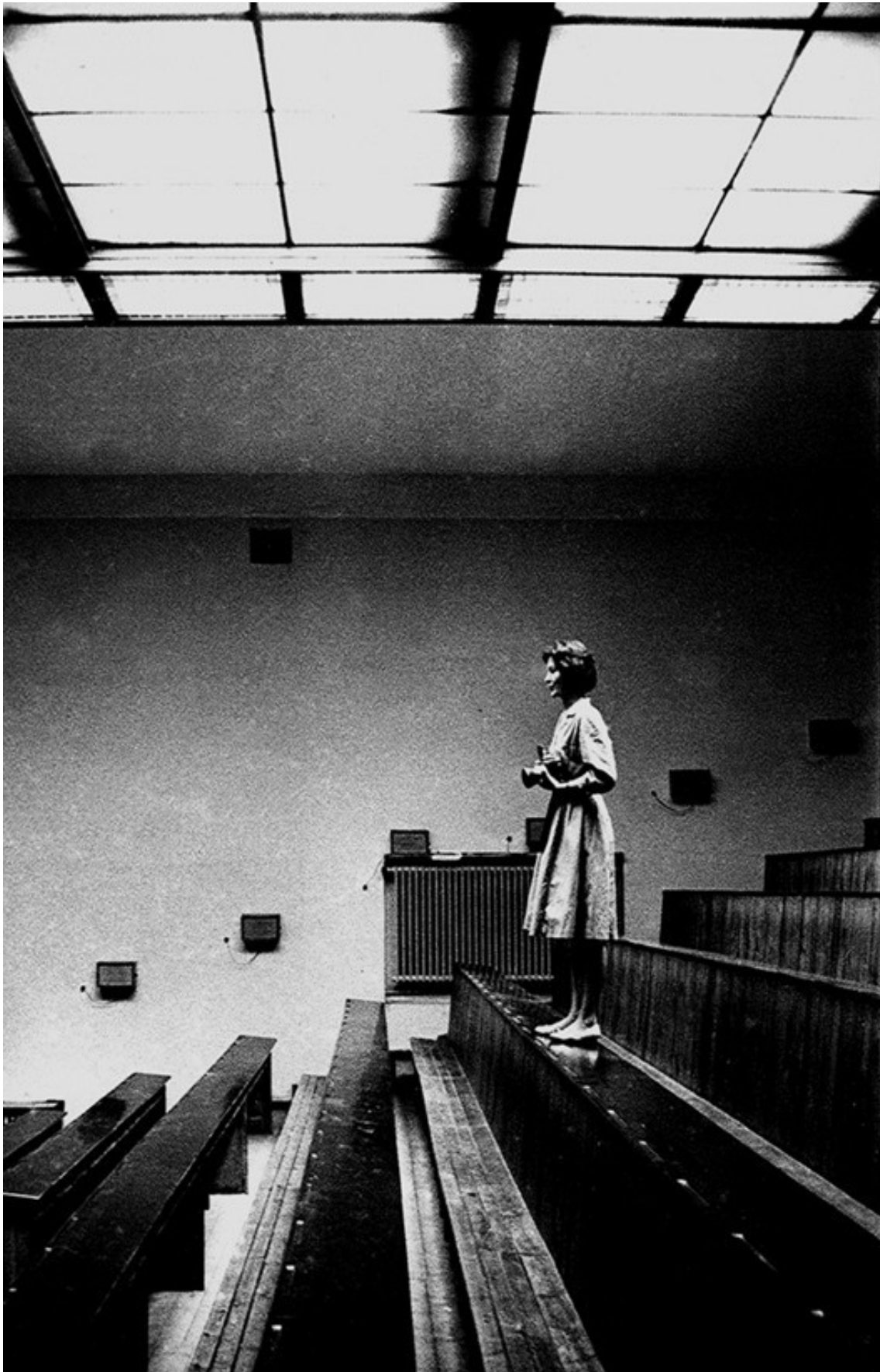
„Lucjan Zamel”

Odrębną grupę portretów stanowi cykl *Moi znajomi plastycy toruńscy*, pokazany po raz pierwszy w 1983 r. Od lat osiemdziesiątych J. Gardzielewska coraz chętniej sięgała po nożyczki, tworząc fotomontaże. Powstaje wówczas „uskrzydłony” cykl *Gotyk Toruński*, gdzie na jednym z fotogramów decyduje się na odważne połączenie współczesnego pejzażu toruńskiego z kobiecym aktem z grafiki Albrechta Dürera. Powstają zmultiplikowane portrety Lucjana Zameła, Mirosława Piotrowskiego, Marii Krupskiej oraz *Epitafium dla Szymona* (Szumińskiego). Stanowią kontynuację reżyserowanych kompozycji portretowych, uprawianych przez artystkę od czasu *Pokoleń*. Również w montażach fotograficznych tło dopowiada charakter osoby portretowanej, ukazuje np. sarmackość, melancholijny liryzm, drapieżną zadumę egzystencjalną, a nawet nieoczekiwaną „gotyckość” twarzy znanego malarza, spotykanego onegdaj niemal codziennie na ul. Szerokiej. W tle lub jako pierwszoplanowy element kompozycji ukazane są dzieła portretowanych twórców toruńskich.

Dla J. Gardzielewskiej człowiek i jego dzieła to dążenie do autokreacji – poszukiwanie sensu życia, pasja, o którym opowiada obrazem fotograficznym. *Nina Gardzielewska to człowiek „na tak”* – stwierdził kiedyś Czesław Kuchta. Janina Gardzielewska to człowiek – instytucja kultury i sztuki toruńskiej. Mimo licznych sukcesów, nagród, prestiżowych odznaczeń jest osobą niezwykle skromną i wyciszoną. Jak sama stwierdziła w wywiadzie udzielonym w 1986 r.: *można być artystą i nie być członkiem ZPAF. Artysta to ten, który umie treść odziać w formę. A to, czy jest artystą – oceniają inni.* Wg Anny Tomaszkwicz – Koli: *Życie i twórczość Janiny Gardzielewskiej to sztuka fotografii i sztuka przyjaźni.*







Portret Janiny Gardzielewskiej fot. Czesław Kuchta

Wykaz źródeł:

- 1.- Jan Sunderland, List otwarty do Janiny Gardzielewskiej, miesięcznik „Fotografia” nr 1/1960, s. 15 –17.
- 2.- Jan Sunderland, Portret artystyczny w fotografii, Warszawa 1962
- 3.- Paweł Pierściński, Janina Gardzielewska, kwartalnik „Fotografia” nr 2/1984, s. 8- 12
- 4.- Anna Tomasziewicz (Kola), Sztuka fotografii i sztuka przyjaźni. Życie i twórczość Janiny Gardzielewskiej, praca magisterska, Instytut Artystyczno – Pedagogiczny, Wydział Sztuk Pięknych UMK Toruń 1997,
- 5.- Katalog wystawy: Twórczość fotograficzna i typograficzna Janiny i Zygryda Gardzielewskich, Dom Mieszczański w Toruniu, czerwiec 2002 r. Komisarz wystawy Izabela Maćkowska.